

Za Redakcją odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracja, Ekspedycja i Biuro Redakcji przy pla-
ca Wilhelmskiej pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
świętych.

Cena ogłoszeń (Inseratów):
od wiersza drobnego 1 gr. 6 fen. Reklamy od
wiersza drobnego 3 gr. (Incl. tłumaczenia).

Listy
do redakcji, administracji i ekspedycji winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu z 10 k. w. w półroczu
niemieckim 3 tal. 1 gr. 6 fen. w Austrii 6 guldenów
we Francji 18 fr. w Anglii 4 tal. 16 gr. w Szwajc-
5 tal. 16 gr. w Danii 4 tal. 3 gr. w Włoszech
w Szwajcarii i Belgii 4 tal. w Turcji 30 r. w Ame-
ryce 6 tal. 1 gr.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycji; przedpłata przyjmują
w monarchii pruskiej oraz w państwach do związku
północno-niemieckiego; należących (z wyjątkiem po-
zwolenia). W innych krajach na tylko masę agentury,
za których pośrednictwem (zobacz niżej) można także
przesyłać ogłoszenia do redakcji. Dzienn. Pozn.

Rękopisma
nadane Redakcji nie zwracają się i nie mogą być
wymagane.

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech. — W Paryżu Librairie de Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, paskownik Kaczowski, Rue de Faubourg Poissonnière 33. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 3. Publicité Uni-
verselle, Agence d'annonces internationales, 100, Rue Richelieu. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Gr. Friedrichstrasse 60. A. R. te-
meyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34. Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behrenstr. 24 i Haack et Rabehl, Friedrichstr. 68. — W Bramie: E. Schlotte. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wro-
cławiu Dauke, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. bora ski

POZNAN, 20 kwietnia.

Jeśli wierzyć dać można wiadomościom, jakie ostatnie przyniosły nam telegramy z pola walki w Hiszpanii, szczególnie rozpoczęte zostały w tych dniach operacje wojenne przeciwko karlistom a i w rządy mar. Serrano jak i armia republikańska wzięła, jak się zdaje, wstąpiła otucha. Telegram z Santander, zamieszczony w Times, potwierdza to, o czem w ostatnim numerze pisma naszego wspominaliśmy, że rząd hiszpański, rozwijając wielką energią, nie powatpuje o ostatecznym zwycięstwie armii republikańskiej i że zaprzecza rozsiewanym pogłoskom, jakoby w jakieśkolwiek z karlistami chciał być wchodzić układy. Admirał Topete powrócił do Somorrostre po załatwieniu nieporozumień w gabinecie hiszpańskim. Miastu Bilbao znaczne podobno nadciągają posiłki, w tym celu wyruszył już oddział w liczbie 12 000 żołnierzy pod wodzą generała Conchy a i z rozmaitych stron Hiszpanii pospiesza dalsze 12 000 wojska, ażeby się połączyć z Conchą, który został mianowany naczelnym dowódcą trzeciego korpusu. Ponieważ powietrze teraz sprzyja, więc i flota ma rozpocząć w tych dniach działania. Ostatni wreszcie telegram z Figueras donosi, że w potyczce z karlistami wzięto do niewoli generała sztab generała Saballs'a i że generał ten jako też inni dowódcy karlistowscy zmuszeni byli schronić się na francuskie terytorium.

Nieporozumienia w sprawie kanału suezkiego wkrótce, jak piszą z Londynu, załatwione zostaną. Pan Lesseps nie chciał, jakśmy już o tem pisali, przystać na warunki międzynarodowej komisji i zagroził wielokrotnie egipskiemu zaprzestaniem prac i zamknięciem kanału. Wicekról egipski jednakowoż odebrał polecenie z Carogrodu, ażeby w razie dalszego ze strony p. Lesseps'a oporu przedsięwziął prace na rachunek stowarzyszenia kanału suezkiego. Rząd rosyjski i francuski skłaniają pana Lesseps'a do ustępstw. I w parlamencie angielskim sprawa kanału suezkiego przedmiotem była interpelacji, wniesionej przez Edwarda Jenkins'a. Disraeli oświadczył, że nie wątpi, jako pan Lesseps zastępuje się do rad mu udzielonych. Pisząc o parlamencie angielskim, wspomnieć też należy, że przez uchwalenie dotacji dla generała Wolseley nie załatwioną jeszcze została sprawa Aszantu. Zachodzi bowiem teraz pytanie a dzienniki szeroko się nad nim rozpisywają, co zrobić z niebezpiecznemi, według opinii p. Fr. deryka Elliot'a, posiadłościami złotego wybrzeża. Pan Elliot zażytuje się, czy warto wysłać w takie okolice niezdrowe gubernatorów, z których trzech po nominacji urzędu nie przyjęło a czwarty po przyjęciu niebezpiecznie zachorował. Nie zgadza się wszakże na zdanie powyższe Times i utrzymuje, że Anglia poznawszy teraz w czasie wyprawy lepij okolice zachodniego wybrzeża Afryki, przesuwać siedzisko rządu w inne strony nie będzie narażoną na takie ofiary i straty, jak w czasie kampanii.

We Francji, po wypowiedzeniu wojny septennatowi ze strony legitymistów, czego dowodem Union i list p. Lucyana Brun, energiczniej jeszcze przeciwko prasie zapowiadają środki, zaczepiającej siedmioletnie rządy marszałka.

Parlament niemiecki w dniu dzisiejszym przystępuje do obrad w trzecim czytaniu nad projektem do prawa wojskowego i zamknięty zostanie podobno już 25 b. m. po załatwieniu w myśl rządu najważniejszego dla państwa niemieckiego projektu. Posiedzenia Izby poselskiej rozpoczę się mają 27 b. m. rozprawami nad pożyczką 50 milionów talarów na cele kolei żelaznych.

Telegram z Bazylei donosi, że udział w głosowaniu wczorajszym nad konstytucją szwajcarską bardzo był liczny, że dotychczas 257 000 oświadczyło się za rewizją, 133 000 zaś przeciwko niej.

Wiadomości urzędowe.

Król nadał radcy obrachunkowemu i rendantowi kasy sądowej, kapitanowi pożarnictwa Kuttig w Międzyrzeczu order orła czerwonego 3 klasy na pellet a sekretarzowi sądu powiatowego radcy kancelaryi Technau w Świeciu order orła czerwonego czwartej klasy.

Rzecznik i notaryusz Schmidt w Łobżanicy przeniesiony został do sądu powiatowego w Bydgoszcz.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Z Trzemesznej, 17 kwietnia.

(Kary na duchownych. — Petycja parafian ze Strzyżewa o przyłączenie do duchownych. — Nasze progimnazjum i zawody. — Trzemeszno po niemiecku. — Morderstwo i czyn nieczy. — Stósunki nasze miejskie i wiejskie. — Stan oziminy i postępy gospodarskie. — Stan zdrowia.)

Donosiłem nie dawno o śmierci ks. Kwiatkiewicza w Strzyżewie kościelnym. Probostwo to należy do dekanatu trzemeszkiego. Funkcje duchowne w opuszczonej parafii sprawowali i sprawują od tego czasu misjonarze ks. dziekan Tomaszewski i ks. wikaryusz Kłós. Zaledwo kilka razy wypełnili swój obowiązek, alieci zapożywa ich prokuratory sądu gnieźnieńskiego przed swoje forum, aby się wytłumaczyli dla czego nie zeznają praw majowych. Razem z nimi przyprowadzono ks. kanonika Wojciechowskiego wspólnie oskarżonego a kolegium sądowe skazało po krótkiej naradzie ks. kanonika Wojciechowskiego na 3 miesiące więzienia z powodu kilkakrotnego oskarżenia; ks. dziekana Tomaszewskiego na 10 tal. grzywn lub 5 dni aresztu; ks. Kłosa na 5 tal. grzywn lub pozbawienie

go wolności na dni 3. Jak spodziewać się było można i wypadło ks. Tomaszewski z rozkazu wyższej władzy duchownej sprawując nadal w opuszczonej parafii funkcje kościelne, lecz za to nowych już kilka w biegu skarg będących leży w sądzie tutejszym a w krótkim czasie będziemy świadkami nowych ciężkich oskarżeń i zapewne nie łagodnego wyroku sądu powiatowego. Ks. kanonik Wojciechowski nie będzie odsiadując swę 15 miesięczną kary w sądzie trzemeszskim z powodu, iż tu nie ma odpowiednich cel więziennych; słyszymy, iż w więzieniu w Bydgoszczy lub Pile osadzonym zostanie.

Owdowiała parafia z Strzyżewa wysłała przed kilku dniami deputację do pana landrata do Mogilna z prośbą, aby się starał w miejscu odpowiednim o przyłączenie jej kapłana. Jeśli zakazuje duchownym dekanalnym niesienia jej pociechy duchownej, jeśli ci za szczerze wypełnianie swych obowiązków są karani i krępowani, niechaj zawezwie urząd ziemski wysoką władzę duchowną, aby przysłała z ramienia swego, a za zezwoleniem rządu (który ma prawo wyboru) księdza, który, jako stróż moralności, od kołyski do grobu każdemu i we wszelkiej potrzebie będzie pomocnym. Pan landrat nie przyjął deputacji, w skutek czego parafianie strzyżewscy wysyłają piśmienny akt z listami podpisanymi.

W dawniejszych mych korespondencyach donosiłem nie raz pełen otuchy i nadziei, iż progimnazjum nasze rozwija się, rośnie; iż już i sekundę wyższą mamy a niezadługo prymę i zupełne gimnazjum napowrót otrzymamy, ale gdzieżtam, człowiek sądzi a rząd rządził. Dwa lata upłynęły od otwarcia sekundy, petycyi wysłało się do władz rozmaitych bez liku, papieru z prośbami i stęplami zapisało się maśtołów arkuszy; wszystko to na próżno! Co wysokie władze o tej sprawie myślały na przyszłość — nie wiemy? że chwilowo nie myślały i nie chcą myśleć, przekonujemy się coraz więcej z dnia na dzień. Płonne nadzieje nasze nie pozostają bez złego wpływu na dalszy rozwój zakładu! Zamiast, aby tenże wzrastał co kwartał w liczbę uczniów, traci przeciwnie co chwilę na nich; i kiedy na Wielkanoc rb. trzynastu tylko przybyło nowicjusów, opuściło progimnazjum przeszło trzydziestu młodzieńców, którzy się dotąd tutaj kształcili a mianowicie takich, którzy dalej chcą się kształcić w zawodzie naukowym. Dziwne fantazje nad niebezpiecznym grodem naszym! Już sam wyraz Trzemeszno nie jednego cywilizatora zgrozą jakas przejmie (jak się sam przekonałem) a zaciekłość przeciw nam urosła, nie wien z jakiej daty, do tak wysokiego stopnia, iż kiedy miasto nasze prosilo zgromadzone stany powiatowe w Mogilnie na sejmiku o marną pomoc pieniężną 2000 tal. na czas jakiś dla otrzymania prymy, p. v. Tohepe z Broniewicem tak się za tę bezcelność rozgniewał, iż uniesionym głosem wypowiedział: „Trschemeschno muss von Grund und Boden verschwinden!“ Oto odpowiedź na prośbę, aby kilku trojakiem na mieszkańca powiatu przypadającami przyczynić się do założenia ogniska oświaty!

Pisząc Trschemeschno, napisałem je z umysłu z niemieckiego. Nie wiemy z jakiej daty pieczęć progimnazjum używa zgłoszek Trschemeschno (niechaj gramatycy rozpatrzą się w tej logice?); z jakiego rozkazu kazano pieczęć tę tak błędnie i nielogicznie rytować? dla czego regencya bydgoska i władze ministerialne tak nam gwałtem narzucają zmianę uczciwego grodu naszego? kiedy my ani słyszeć o tem nie chcemy a mniej jeszcze o to prosimy! Sprawa ta na najbliższej naradzie reprezentantów miasta będzie poruszona i zakwestyonowana.

Powiat nasz, wolny czas dłuższy od morderstw, zapozna się jutro na sądach przysięgłych w Gnieźnie z dwoma nieludzkimi sprawami. W Skubaszewie niezamężna B. zadusiła i zadławiła nowo narodzone, żyjące dziecko, nalawszy mu w usta silnego wyseku octowego, zamknawszy potem kanały oddechowe. Gospodarz S. z Chabaka sromotnie skrzywdził swą 8-letnią pasierbicę.

Stósunki nasze tak w mieście, jak i okolicy mało się ku dobremu zmieniły. Nie chcą tu powstawać na nikogo i komukolwiek przymawiać! Bo lubo bieda, brak pieniędzy i kredytu, wszędzie obywatelstwo nasze miejskie i wiejskie, liczące w to właścicieli gospodarstw, trzyma się jak może, a od dość dawnego czasu ani jedna pięć ziemi nie przeszła w obce ręce. Mam ja tu na myśli niechęć ziomków naszych do wykupywania majątków mniejszych i większych, które wychodzą co chwila z rąk niemieckich, przechodzą znow w niemieckie. Czytając w Dzienniku co chwila o substatach i sprzedawach przymusowych, prawie dzień w dzień się powtarzających, czecz nas przechodził lęk o majętności ogromnych zginie nam niepowrotnie! Iluż to zacnych patriotów i obywateli przyczynia się lekkomyślnością i nierozsądkiem do spełnienia najcięższego kardynalnego grzechu przeciw narodowi i społeczeństwu! Bodaj to Pałaczenie i Ku-jawiaci!

Handle nasze polskie także dobrze prosperują (jak na ciężkie czasy), niektóre nawet wzrastają i kwitną; pomiędzy klasą rzemieślniczą atoli brak i niedostatek; dawne czasy ubiegły, a ilość rękodzielników ta sama jak dawniej. Kasy pożyczkowe ile możliwości dopomagają potrzebującym.

Uprawy rolne daleko u nas postąpiły. Oziminy piękne, a gdzie niegdzie takie, jakich nigdy nie pa-ni-tają. Wszystko to czyni praca uczciwa i mozolna, oraz postęp. Pomiedzy obywatelami, którzy nie dawno w nasze przybyli strony mamy kilku, którzy i starszym za przykład służyć mogą. Niektóre posiadłości zaniedbane dawniej i obmówione, tak się ulepszyły i do tego stopnia rozwoju doszły, iż z dawniejszymi i najlepszymi o palmę zwycięstwa ubiegać się mogą.

Stan zdrowia w powiecie zadawalniający z wyjątkiem na nowo w kilku miejscach pojawiającej się epi-

demii ospy, której od lat kilku pozbyć się stanowczo nie możemy. Powód ciągłego pojawiania się tej obrzydliwej i nie miłej choroby leży w używaniu pościeli i rzeczy zmarłych, lub zapadłych na tę epidemię.

Paryż, 17 kwietnia.

(Rozbiór dzieła pana Latour du Moulin: Autorité et liberté. — Kto jest odpowiedzialny? — Mirsz. Leboeuf i Emil Olivier. — Rady jeneralne i księża Napoleon. — Clement Duvernois. — Słub hr. St. Tarnowskiego.)

(S. E.) Wspomniałem w poprzednim liście o dziele p. Latour du Moulin p. t.: Autorité et liberté. Dzieło to (czyli raczej jego przedmowa) wywołało polemikę w najważniejszej kwestyi historycznej tych lat ostatnich, t. j. na kim ciąży odpowiedzialność za wojnę francusko-pruską. Autor, jako jeden z naczelników stronnictwa liberalno-dynastycznego za cesarstwa, przedstawia wszystkie rękojnie bezstronności; nie jest ani zaciętym stronnikiem cesarstwa, ani też zaciętym jego przeciwnikiem, a sąd jego jest sądem świadka dobrze poinformowanego i szukającego jedynie prawdy i sprawiedliwości. Na kogoż więc, według niego spada wina za nieszczęścia Francji? Czy na cesarza, czy na ministerstwo Olliviera, czy też, jak utrzymują fanatycy cesarstwa na konstytucyjną liberalną 2 stycznia? P. Latour du Moulin nie zdejmując zupełnie winy z cesarza, kiedy wyznaje, że Napoleon III wierzył ślepo oświadczeniom marsz. Leboeuf o gotowości wojska swojego. A uciewinnieniem w tym względzie nie może być to, co mówi: „Napoleon I sprawdziłby był te informacje, ale nie można było tego wymagać od natury spokojnej i skłonniejszej do ufnosci Napoleona III.“

Ciała prawodawcze równie dało się zaslepić ministrowi wojny, ale kto powiada, że ono zmusiło cesarza do wypowiedzenia wojny, ten, według autora, ma się z oczywistą prawdą i wcale nie uniewinnia tą niewnością rządu cesarskiego. Głównym więc winowajcą był marszałek Leboeuf, który grzeszył przeważnie lekkomyślnością i liczył zanadto na przybiecaną pomoc ze strony Austrii i Włoch.

Tu p. Latour du Moulin twierdzi, broniąc ks. de Grammont, że nie tylko p. Beust ale i rząd Wiktora Emanuela zobowiązali się tajemnie, na zasadzie porozumienia z r. 1869 dodać do traktatu jawnego zbrojnej neutralności artykuł tajny, mianowicie traktat ów w pierwszym zakresie i odporne, że Austrija miała pozwolić przejść po swoim terytorium wojskom włoskim, któreby zaatakowały Bawaryę i sama postawiła na linii bojowej 200 000 ludzi na 15 września, Włochy zaś przyrzekały 60 000 ludzi nasampród i 40 000 na początku września. Dania czekała przybycia okrętów francuzkich, aby oświadczyć się przeciw Prusom. Ale wszystko zależało od powodzenia pierwszych operacji wojska francuzkiego, a bitwy pod Woerth i Weissenburgiem zniweczyły traktat tajemny. A więc po-łepich francuzki wszystko zgubił, powiada p. Latour du Moulin, który obwinia głównie o to pana Co-chery z powodu jego interpelacji z dnia 15 lipca.

Nie znajdujemy w przedmowie p. Latour du Moulin udowodnienia tych twierdzeń o tajemnym przymierzu, ale list pana de Grammont umieszczony na końcu I-go tomu dzieła popiera je, i wskazuje źródła, z jakich autor zaczerpnął te szczegóły. Następnie p. L. du M. ocenia rolę odebraną w tej sprawie przez pana Emila Olliviera, którego chęci uważa za najlepsze, oskarżając go tylko o niedotrzymanie obietnicy, gdyż ów założyciel cesarstwa parlamentarnego był tylko „dwukrotną koroną“ jak p. Rouher. Zapytuje się także dla czego nie podał się on do dymisji po napisaniu listu cesarza z 12 lipca do ks. de Grammont, kiedy minister był przekonany, że satysfakcja udzielona przez rząd pruski jest dostateczną — a na to pytanie znajduje odpowiedź jedynie w jego ufnosci w samym sobie, „bardzo szczerze, bo mógł uważać się za niezbędnego podczas pokoju, ale która nas rzuciła w tę przepaść, z jak widać teraz nie możemy.“

Reszta przedmowy jest mniejszej doniosłości. Co się tyczy samego dzieła, jest ono ze wszechmiar pouczające, godnem uwagi. — Artykuł ogłoszony w r. 1850 pt. Une solution stosuje się do obecnego położenia Francji, a rozwiązanie wtenczas zaproponowane, z małemi różnicami, odpowiada myśli septennatu republikańskiego. Obszerne studium o konstytucyi z r. 1852, w którym autor porównywa Francję z Anglią jest bardzo poważnym dziełem historycznym i politycznym. — Nareszcie mowy p. L. du Moulin w ciele prawodawczem od roku 1844 do 1870, które wypełniają drugi tom jego dzieła, streszczają historią upadku cesarstwa, wykazując jego głównejsze przyczyny, a wszędzie znać umiarkowanie umysłu nie wpadającego w żadne przesady, żyjącego ojczyznę rządu silnego przy niezbędnej wolności, dla uniknięcia swawoli i despotyzmu w myśl tego zdania Cyncerona, które autor napisał na czele dzieła: Statuo esse optimae constitutae rem publicam, quae ex tribus generibus illis regali, optimo et populari modice confusa.

Polityka bieżąca ożywia się nieco od czasu zebrania się rad jeneralnych, w których okazują się symptomata nieufności do rządu p. de Broglie, szczególnie z powodu prawa o merach i zniesieniu większej części municypalności. Smieszem jest położenie księcia Napoleona w radzie jeneralnej Korsyki, której jest prezydentem, bo bonapartyści nie stawili się, a biedny książę bez stronników nie mógł ukonstytuować rady. Nie pada się on jednak do dymisji i ludzi się zawsze nadzieją, że potrafi stworzyć sobie zwolenników. Zauważono, że Bien public, organ p. Thiersa, odzywa się o nim od kilku dni dość przychylnie; dzienniki monarchiczne korzystają z tego, aby obrzucać błotem byłego prezydenta, a republikańskie mocno się dziwią.

Zdaje się, że to wystąpienie było tylko nieroztropnym wybrkiem jednego z redaktorów i że nie należy przywiązywać do tego zbyt wielkiej wagi.

Zasreżtowano pana Clement Duvernois z powodu niejasnych interesów finansowych jego Banku Terytoryalnego. Tak musiał skończyć ten awanturnik, który przez jakiś czas był popieraczem upadającego cesarstwa.

Słub hr. St. Tarnowskiego odbył się wczoraj w kościele St. Philippe du Roule z wielką okazałością. Publiczność polska i francuzka przepelniała kościół; wiele znakomitości francuzkich znajdowało się w asystencji.

Zurych, 16 kwietnia.

(Kilka uwag w sprawie projektowanej „Powszechnej wystawy polskiej“ w Rapperswilu. — Morderstwo.)

(sk.) Projekt powszechnej wystawy polskiej w Rapperswilu został już w piśmie waszem oceniony — jak na to zasłużył. Znajdą się jednak ludzie, co nie-przychylną tę, acz słuszną, ocenę przypiszą zasadniczej jakiejś niechęci i nieufności do wszystkich nieco śmielszych pomysłów i nie przestaną popierać projektu, który gdyby przyszedł do skutku, żadnych w porównaniu tego, co by kosztował, nie przynosiłby korzyści. Dla tego nie od rzeczy, mniemam, będzie z mojej strony, jako znającego miejscowe stósunki, dopełnić waszą ocenę kilkoma uwagami, które opierając się na liczbach i poprzednich danych dobitniej jeszcze, jeśli to być może niepraktyczność tej, jak ją nazwaliscie, oczekiwanki wykaza.

Korespondencya z Szwajcarii, napisana w celu bliższego poświadczenia pomysłu w Lwowie poczętego, przynajmniej sama, że dla projektowanej wystawy potrzebny napróżd zamek rapperswylski odpowiednio urządzić. — Zobaczemy jakimiśby musiało być to urządzenie i jak wielkich wymagałoby kosztów — okoliczności, które korespondent wyjaśnia w swoim liście dziwnym trawem milczeniem pominać, choć zdaniem naszym poszczególnie i jasno powinienby je wyłożyć przedewszystkiem.

W zamku rapperswylskim wyrestaurowane jest dopiero pierwsze piętro. Do zupełnego odbudowania dwóch innych, odbudowania, które dotąd wcale jeszcze nie jest rozpoczęte, obowiązany jest wedle umowy z gminą miejską założyć muzeum lub jego następcy w przyszłości. Kilka lat pod groźną powadzy kary pieniężnej napróżd, a utraty posiadania zamku następnie. Tak drugie jak trzecie piętro musiałoby zostać zupełnie odbudowane dla wystawy, gdyby takowa — odpowiednie miała znaleźć pomieszczenie. I jeśli drugie piętro, siadające przynajmniej (tu i ówdzie uszkodzoną) podług podłogi i palupa mniej będzie wymagać prac restauracyjnych, za to trzecie bez palupa i z mocno uszkodzoną podłogą pochłonie zapewne tyle kapitału, ile go wyjdzie na odbudowanie obu dwu niższych. Wątpliwości nie podlega ta okoliczność przynajmniej, że urządzenie jak należy zamku dla wystawy nie mniejsze od tych, — które dotąd na reperacyę pierwszego piętra wyłożono, lecz daleko, daleko większe za sobą pociągnie wydatki. W razie odbudowania pięt wyższych trzeba będzie nadto zabezpieczyć jeszcze palap sali znajdujący się już na pierwszym piętrze. Jest on bowiem tak słaby, że teraz nawet, gdy nie na nim nie ciąży, umyślnie ogrodzenie broni na drugim piętze przystępu do niego, by go snadź nie nie wstrząsało. Ludzi się więc zdaniem naszym korespondent — gdy utrzymuje, że koszt odpowiedniego dla wystawy urządzenia zamku mniejsze są od tych, które dotąd już poniosł założyciel muzeum.

Co do tych ostatnich, to przedstawiają się następnie według sprawozdań dyrekcji ogłoszonych w marcu 1871 i kwietniu 1873 r. Do marca 1871 r. wydano na muzeum 117,844 fr. 7 ct, od tego czasu do kwietnia 1873 r. 18,012 fr. 70 ct., razem więc 135,856 fr. 77 ct. W tej sumie jednak mieści się także kapitał na utrzymanie konserwatora, strażnika etc. w kwocie 78 000 fr., którą odciąć wypada od powyższego kapitału, chcąc rzeczywisty otrzymać rozchód. Wynosić on będzie 57,856 fr. 77 ct. Do dnia dzisiejszego śmiało go można podnieść do kwoty 60 000 fr., ponieważ w czasie ubiegłym od ostatniego sprawozdania — (1 kwietnia 1873) okazała się potrzeba na I piętrze restauracyi. Korespondent utrzymuje, że założyciel pokrył te koszty. Twierdzenie to jest także zupełnie mylne, którego, spodziewam się, dyrekcya muzeum sprostować sama nie zaniecha. Przychód bowiem wynosił wedle wspomnianych sprawozdań do kwietnia 1871 r. 4819 franków do kwietnia 1873 zaś 6,058 fr. 83 cent. razem 10,877 fr. 83 ct. Przychód ten powstał ze składek i z opłat zwiedzających (1100 fr.) i równa się piątą części rzeczywistych wydatków.

W obec takiego stanu rzeczy z pierwszym piętrem zamku, tudzież z uwagi, że oprócz restauracyi dwóch wyższych dla wystawy, jeśli ma być święta, okazać się jeszcze potrzeba pobudowania pawilonów w podwórzu, urządzenie krużganek strzelniczych i wieży zachodniej należącej do muzeum, nie przesadzimy bynajmniej, jeśli kapitał do tego niezbędny ocenimy na 200 000 fr. — Być może, że korespondent odpowie mi na to kosztorysem daleko mniejszym, wystawionym przez któregośkolwiek ze „znakomitych“ szwajcarskich architektów. Na to gotowa być miał replikę w dawniejszym restauracyi zamku dotyczącą, zdarzeniu. I tak czytając w leżącej przedemną francuzkiej odezwie założyciela muzeum z dnia 24 czerwca 1869 r. co następuje:

„Główne koszty tej instytucyi nie będą znaczne. 2000 rocznie wystarczy na utrzymanie muzeum, konserwatora i weterana polskiego, który będzie spełniał urząd cycerona. (Snać nie wystarczyło tej kwoty, bo w sprawozdaniu z 26 marca 1861 r. podniesiono ją do

3500 fr.). Restauracja sali i bramy wchodowej wraz z instalacją będą kosztowały tylko 3000 fr. dzięki pomocy, która nam jest zapewniona w razie potrzeby.

Twierdzenie to założyciela polegało także na kosztorysie „bardzo znakomitego” architekta — tymczasem okazało się, że rzeczywistość przerzuciła projekt nie o mniej ni więcej jak o całe 57.000 fr. Czy podobna ufać po tym doświadczeniu kosztorysom choćby najznakomitszych architektów szwajcarskich?

Jeśli do tej restauracji dodamy koszt administracji, jeśli doruczymy koszty przesyłki przedmiotów wystawowych, fundusz na utrzymanie ciągłej wystawy, jaką proponuje korespondent, wrzeszcząc wydatki na podróże i utrzymanie zwiedzających wystawę, tedy nie w tym nie będzie przesady, jeśli ogólny wydatek na tę zabawkę obliczyć na pół miliona franków czyli około miliona złotych polskich.

Mniemam, że za te same pieniądze dałaby się urządzić daleko świetniejsza wystawa polska, w którejkolwiek z dzielnic ojczyzny naszej. Być może, że mniejsze zjawilo się na niej cudzoziemców, mniej krzyku byłoby o niej w dziennikach zagranicznych. Lecz ileż więcej za to korzyści przyniosłaby ona dla samych Polaków ułatwiając i biedniejszym zwiedzenie. Zresztą wyższość korzyści wystawy polskiej w jednej z dzielnic Polski nad korzyści takież wystawy w Rapperswyli, miasteczku o kilku zaledwie tysiącach mieszkańców i nieleżącym nawet na głównym torze turystów, tak jest widoczna, że i rozpisując się o niej zbędnym. Wystawa w Rapperswyli osiągnęlibyśmy chyba to, że odbudowalibyśmy zamek dla muzeum, rzecz mówiąc zdanem zupełnie zbędną, gdyż ją skutecznie zobowiązany do tego ugoda, a wytrwały jak wiadomo w doprowadzeniu do skutku swoich przedsięwzięć, pelen patryotyzmu, bogaty przytęm i bezdzielny założyciel muzeum. Czy na ten cel warto wywozić z biednego naszego kraju tyle pieniędzy, niech osądzą ci sami, co wystawę tę popierają.

Temi dniami cały Zurich strwożony został zbrodnią morderstwa popełnioną na dyrektora kolei, która budują na połonach niedaleko od miasta górę Utti, z kądem przedzielny na Alpy rozciąga się widok. Przyszło go sztyletem na wskroś w chwili, gdy wracając z jakiegoś festynu otwierał drzwi do swego domu. Zbrodniarza, młodego, bogatego Francuza, który od niejakiemu już czasu rozbił się po wszystkich kawiarniach i restauracjach zuryckich i pieniądze z dziwną marnotrawnością lekomyślnością, schwymano zaraz na drugi dzień. Przynał się już do czynu i za powód podał sprzeczkę, którą miał z dyrektorem o jakąś kawiarkę, przedmiot zabiegów obojga. Oczekując skandalicznego procesu. Dyrektora pochowano wczoraj z ostatecznościąmi jakich nie pamiętają w Zurichu. Prócz zaproszonych bowiem na pogrzeb nikogo nie puszczono na publiczny emmentaler. Policjantom, którzy przy tej sposobności bronili wstępu u bramy, rzekł jeden z cichszych się Szwajcarów: „Widac, że my was płacimy tylko dla strażenia umarłych. Gdy żywych mordują po ulicach, was i dowołać się trudno!”

Trzecie to jest morderstwo w przeciągu 9 miesięcy — dla Zuryszan rzecz niesłychana. Sarkają też na owego przesławego Pfenningera, ministra policyi, co to Moskalom tak znakomitą oddał przysługę wytopiwszy im Nieczajewa.

KRÓLESTWO POLSKIE.

* Wedle korespondencji „Dziennika Polskiego” z Lublina, podajemy niektóre szczegóły, charakteryzujące tamtejsze stosunki.

Oto, co w tej mierze korespondent pisze:

„Jak wiadomo, w Lublinie znajduje się tak zwane gimnazjum klasyczne 7-klasowe. Do niedawna inspektorem tego gimnazjum był pan Chudzyński, Moskal rodowity, który swe obowiązki tak umiał spełniać, iż z ogólnym załosem tę posadę opuścił. Na miejsce jego zamianowano niejakiego Siengalewicza, Galicyanina, który poprzednio był inspektorem gimnazjum w Hrubieszowie, a stawszy się z unicytą ciekawym prawosławnym i apostołem młodej Rosji, oraz dostawszy za to kreść św. Anny na szyję, mianowanym został dyrektorem gimnazjum lubelskiego. Pierwszą reformą, którą zaprowadził, było to, iż młodzieży zakazał podczas modlitwy w klasach przed i po nauce (naturalnie po moskiewsku) odmawiania, przyklękać, tylko według prawosławnego zwyczaju mówić stojąco; następnie polecił najmocniej, aby gimnazjaliści tak w gmachu szkolnym, na ulicy, jako też w domu inaczej nie mówili, jak tylko po moskiewsku, dalej polecił profesorowi Kondratowiczowi uczni uczęszczających na wykłady języka polskiego „przepędzać”, gdyż za tłumnie na te wykłady uczęszczają, a język polski bardzo dobrze posiadają, a więc nie potrzeba im się go uczyć. Dalej uczni, którzy go na ulicy spotkasz, po wojskowemu im salutują, bestając ostatnimi wyrazami po moskiewsku pakując do aresztu, a rodziców, którzy poważają się w tej mierze zwracać mu uwagę, iż tak obchodzić się z uczniami nie ma prawa, również besta ostatnimi wyrazami, poczynając od: swolocz, sukiny i t. d. Aby za tem snadniej mógł wykonywać swą brutalną władzę i aby mógł na każdym kroku uczeni przesładować, przybrał sobie na pomocnika i powiernika niejakiego Pulko, który jest pedelem gimnazjalnym — lot pierwszego rzędu, pijak i szpieg policyjny. Otóż ten Pulko jak cień włości się po ulicach, mieszkanich i t. d. śledząc za uczniami czy mówią po moskiewsku, denuncjuje ich, oskarża a nawet i sam sprawiedliwość moskiewską wymierza. — Przed kilku dniami szedł ulicą uczeń gimnazjalny z drugiej klasy, wracając ze spaceru po mieście, niosł w ręku gręciłkę leszczynową. Pan Pulko jak pajak czujący na swą ofiarę, z za węgią przypadła, gromi przestraszonego malca najohydliwszymi wyrazami, wydziera mu z ręki ów gręciłkę, i ujawszy winnego zbrodni, iż śmiał iść przez ulicę z gręciłką, który nazwał pałką, poprowadził do aresztu gimnazjalnego! Nie przeczę, iż karność pomiędzy uczniami powinna być zachowana, dozor powinien być ciągły nad nimi, lecz wszystko to może być przeprowadzone w formie europejskiej, cywilizowanej a nie tak dzikiej i oburzającej, w jakiej go p. Siengalewicz, galicyjski świętojużer i jego pomocnik Pulko wykonywa. Profesorowie, ludzie światli, dobrze wychowani, inaczej pojmujący swe obowiązki, z przerażeniem patrzą na to co się dzieje, a nawet jak uczniowie, na samo wspomnienie pozbawili ich kawałka chleba. W gimnazjach tutejszych wszystkie wykłady są po moskiewsku, plan nauki jak następuje: łaciny godzin 7, greki godzin 7, moskiewskiego języka 6, religii 2, geografii ogólnej, a mianowicie Rosji godzin 2, matematyki 2, historii Rosji w połączeniu z powszechną godzin 4, język nie-

miecki godzin 2; nadto jako nie obowiązkowe: język polski godzin 1, francuzki 1, śpiewy 1, gimnastyka 1. — Pytam, czy uczeń z tych wykładów może co skorzystać?

Otóż jak w szkołach, tak i wszędzie widzimy ten ład i porządek. Szosy są w najopłakaniejszym stanie utrzymywane, tak, iż milę jedną, ekstrapocztą jadąc, przebywać trzeba dwie do trzech godzin, ale fundusze przeznaczone na reperację tych dróg, toną w kieszeniach gubernialnego inżyniera, pomocników jego i p. gubernatora. Poczty urzędowe są nie dla publiczności, tylko jak się przekonujemy, publiczność jest dla poczty — i gdy w krajach europejskich starają się pomnożyć stacje pocztowe, aby przez to zwiększyć korespondencję i publiczności udogodzić takową — tutaj z dniem każdym, ekspedycje pocztowe na prowincyi będące, zmniejszają, zwiążają i zamykają tak, iż na całej przestrzeni od Lublina do Tomaszowa jest tylko 5 stacji pocztowych wzdłuż szosy, gdy poprzednio było 7 stacji. Ekspedycje w Bychowie, Opolu, Żółkiewce i innych miejscowościach poznoszono. Teraz idźmy dalej.

Z Warszawy do Lublina i z powrotem krąży tak nazwane karetki i omnibusy pocztowe, wehikuly pomysłu i wykonania jednego z warszawskich powozników — naderwzajem niewygodne — ciasne, wązkie, niezgrabne, ciężkie — słowem, będące istnemi przyrządami torturowania dla pasażerów. Wehikuly te po winny w ciągu godzin 18—20 przejechać między Lublinem a Warszawą przebywać — tak źle nie jest — gdyż godzin 24—28 to zwykły przeciąg czasu, w którym mil 24 niespełna przebywają, a to dzięki nędzemu stanowi szosy i niedbałości pchty. Listy za rewersem przybyłe trzeba oświadczyć na pocztę odbierać i to za świadectwem policmajstra, pieniądze listy lub posyłki tak samo odbiera się tylko za poświadczeniem władzy policyjnej — wysyła zaś pieniądze lub pakunki również jest utrudniona i połączona z różnemi szukaniami, to koperty muszą być płócienne, to prze-różne deklaracje pisane i podpisywane, słowem na każdym kroku są stawiane przeszkody, które nie do ulatwienia, lecz do utrudnienia korespondencji służą. Istnieje tu w Lublinie pismo Kurier Lubelski, który jak dotąd zamieszczał krytyki teatralne, lecz zdarzyło się, iż recenzent zgromił artystów za złe wykonanie jakiejś sztuki, pan pułkownik straży ziemskiej Schulz przekreślił ten ustęp i kazał redakcyi piąć krytykę pochwalną dla tego, że właśnie była skrytykowaną aktorka, którą on adorował. Od tej chwili Kurier Lubelski nie zamieszcza więcej krytyk teatralnych. O nieladzie pocztowym, o dzierżawie przetrupni na targach, o gburowatości urzędników, w magistracie i w policyi, o nieporządku w mieście, piąć nie wolno, bo pan gubernator stanowczo zakazał.

W dniu urodzin, imienin itd. członków rodziny carskiej wszyscy mieszkańcy muszą swe okna iluminować pod karą rs. 5, nadto sklepy muszą być zamknięte, władze wszelkie to samo, a uczniowie w tych dniach od szkół są uwolnieni! Takich dni galowych mamy w roku przeszło 40! W mieście policmajster i straż ziemiska, a na wsi straż ziemiska i wójt gmin są owymi cywilizatorami, którzy nas uczą jak chodzić, co mówić, a niemal i co myśleć. W roku zeszłym lubelski policmajster pan Surkow, zięć gubernatora Buckowskiego, pojechał do Łęczyny na jarmark; z Moskwy nadszedł handlarz koni z bardzo licznym tabunem; pan Surkow, koniarz i mekler zawołany, u-patrzył sobie parę ślicznych koników i ofiarował owemu handlarzowi nie 300 rs., lecz handlarz ten cenę przysłał nie 300, lecz 800 rs. sprzedając nie może.

Pan Surkow, przywoławszy jakiegoś konowałę, stante pede, stając z tabunem zamyka i oświadcza, iż konie są nosate, a więc sprzedawać nie pozwala, a nadto każe je postrelać. Na takie dictum handlarz żądane konie p. Surkowi za 300 rs. sprzedaje — i o dziwo naraz wszystkimi innymi konie pozbłył się nosaczyni! Już to skład przedstawicieli władz, będących w Lublinie jest zbiorem lotrów, którzy nie tylko kraj, lecz nawet i rząd okradają i oszukują a dopuszczając się wszelkiego rodzaju nadużyć, naród i t. k. już uciśniony i podrażniony różnorodnemi bezprawiami pomyślnymi ukazami, jeszcze więcej drażnią i uciśniają. Tacy panowie jak naczelnik kontrolnej pałaty (izby skarbowej) Malafkin, prezydent miasta Wolinski, naczelnik poczty Tukaszew, kasyer główny gubernialny Władimirow, komisarz do spraw włościańskich Zauszkiewicz, policmajster sztabrotmistrz Surkow i pomocnik jego starszy strażnik Jermakowski, taki referent policyjny — syn wójtowego rzędu gubernialnego — koronny, pijak i szubrawiec, Zieliński, taki inspektor zdrowia lekarz główny (fizyk) Kwaśniewski, który nie ma praktyki najmniejszej, a tylko pensya i łapowe w czasie rekrutacji, dziś posiada przeliczną kamienicę przy Królewskiej ulicy. Taki nakoniec pan gubernator Buckowski, który przechochodząc rozpeda i potracą a nawet i kijem wali. Tacy, powiadam, ludzie w rządzie nawet najwięcej potępienia godnym, nie znaleźliby miejsca i byłoby niewłaściwie wypędzeni. Oto obraz ogólny stanu dzisiejszego, w jakim się Lublin i okolica znajduje. Do wyliczonej szajki rządzących gubernii lubelskiej doliczyć także należy i księdza Kclankowskiego — proboszcza unajkiego lubelskiego, który już zapuścił brodę — i jest w ścisłym słowem znaczeniu popem prawosławnym. I on pochodzi nieestety z Galicji!

NIEMCY.

* Berlin, 19 kwietnia. Obrady w parlamencie nad projektem do prawa wojskowego po unormowaniu w myśl rzadu liczby wojska na stopie pokojowej szybko teraz postępują krokami. Na posiedzeniu z dnia 17 b. m. przyjęto w drugim czytaniu powyższy projekt po odrzuceniu wniosku posła Krügera, który żądał, aby do tych gmin północnego Szlezowu, które przy wyborach do parlamentu oświadczyły się za wykonaniem jak najprędzszym artykułu 5 traktatu praskiego, nie stosowało się pomienione prawo. Za wnioskiem p. Krügera głosowali Polacy i posłowie z Alzacy. Już to przyznać trzeba deputowanemu północnego Szlezowu, że żadnej nie pomija sposobności, aby podnieść kwestyę duńską; czy przy obradach nad projektem do prawa karnego w zeszłych latach, czy w dyskusji nad prawem prasowem, czy wrzeszcząc w sprawie wojskowej — wszędzie p. Krüger porusza z uznaniem godną odwagę artykuł traktatu praskiego i domaga się jego wykonania.

W dniu 18 b. m. ukończył parlament dyskusyę w drugim czytaniu nad projektem do prawa o papierowych pieniądzech dla państwa niemieckiego i przystąpił w dniu 20 do obrad nad dodatkiem do etatu państwa a wrzeszcząc ostatecznie w trzecim czytaniu kwestyę wojskową.

Dwa, jak się zdaje, tylko pozostają projekta do

załatwienia w parlamencie, który najpóźniej w dniu 28 b. m. ma być zamknięty. Są niemi projekt do prawa prasowego i o wydaleniu „opornych” sług kościelnych. Co się tyczy pierwszego projektu, nie przyszło jeszcze, wedle zarządzenia National-Ztg., do żadnego porozumienia między członkami a komisarymi rządowymi. Na odbytych w tych dniach trzechgodzinnych naradzie, w której brali udział komisarze rządowi pan Brauchitsch i prezes sądu apelacyjnego p. Schelling, powzięto podobno to przekonanie, że tylko po zmodyfikowaniu lub usunięciu całkowitem paragrafu o konfiskacie pism ze strony policyi, przyjęcie może do porozumienia. Ponieważ jednakowoż nie zbyt skłonny rząd się okazuje w tej mierze — przeto wątpią niektórzy o przyjęciu projektu do prawa prasowego. Wątpliwość też ta spowodowała centrum parlamentu do złożenia u laski marszałkowskiej projektu, „żądającego zniesienia kaucyi i opłaty stępla od dzienników”, ażeby przynajmniej coś uratować z tego, co mieścił w sobie projekt rządowy. Również oporem postępują podobno rozprawy w tak zwanej wolnej komisji nad projektem o wydaleniu duchownych; narodowo-liberalni i postępowcy, składający tę komisję, zgadzają się wprawdzie w zasadzie na tendencję pomienionego projektu, niektórzy jednakowoż z nich żądają dla władz sądowych szerszego pola działania i nie chcieliby, ażeby niewolniczo stosowały się do przepisów prawa. Natomiast według Nation-Ztg. wątpliwości nie podlega, że przyjętym będzie projekt do prawa o zawiadowaniu opróżnionych biskupstw w Izbie poselskiej, która w przyszłym tygodniu rozpoczyna obrady i której ważniejsze komisyje częste też odbywają posiedzenia. Mamy tutaj głównie na myśli komisyję, wysadzoną celem obrad nad pożyczką 50,600,000 talarów na cele kolei żelaznych. Kwestya ta, w której referentami wyznaczono posłowie Berger i Stengel, w poniedziałek dnia 27 b. m. postawiona ma być na porządku dziennym obrad Izby poselskiej.

Kara więzienia, na którą posłowie Bebel i Liebknecht skazani zostali, ukończyła się z dniem 17 b. m. W dniu 17 b. m. zmarł na wsi u syna swego w 74 roku życia, znany nie zbyt zaszczytnie w naszym Księstwie, były prezes naczelny p. Puttkamer.

W dniu 3 maja stanął w Berlinie w przejeździe do wód Ems kar Aleksander. W towarzystwie jego znajdowali się będą wielcy książęta Aleksy Aleksandrowicz, Włodzimierz Aleksandrowicz, Konstanty Mikołajewicz i kanclerz państwa książę Gorczakow.

AUSTRIA I WĘGRY.

* Wiedeń, 18 kwietnia. Wybrani do wspólnej delegacji posłowie Rady państwa zebraли się dzisiaj, aby ułożyć program przyszłej kampanii parlamentarnej. Zgodzono się na wybór marszałka i wice-marszałka (dr. Rechbauer i hr. Potocki); również porozumiano się co do listy 24 członków wydziału budżetowego. Z Polaków dopuszczono do ostatniego jedynie ks. Konstantego Czartoryskiego. Do Pestu wyjeżdżają członkowie delegacji austriackiej dnia 19 b. m. W Peszcie udeili cesarz delegacyom uroczyste posłuchanie dnia 21 lub 23 b. m. Z tego powodu przerwie Izba niższa na dni kilka swe czynności, a po 23 b. m. rozpoczyna się na nowo posiedzenia i trwać będą już bez przerwy aż do końca bieżącej sesyi t. j. 10 maja. Następna sesya Rady państwa rozpocznie się dopiero w połowie października.

Praca ustawodawcza Rady państwa postępuje nader szybko. Z projektów wyznaniowych przyjęto wczoraj w drugim czytaniu wniosek do ustawy o prawem uznaniu stowarzyszeń religijnych, i to według układu wydziału wyznaniowego. Rozprawy szczegółowe również jak i jeneralne obracają się w granicach umiarowanych, a mimo że dość liczne stawiano poprawki, nie utrzymała się z nich prawie żadna i ustawa przeszła jak reklamisy w niezmiennym niemal redakcyi wydziału. W czasie rozpraw podniósł deputowany Fux, czy ustawa rzeczona ma być zastosowaną także do kwestyi uregulowania prawnego stosunku starokatolików.

Deputowany Fux zapytywał się wprost rzadu i wydziału, czy ustawa ta zmierza do tego, aby dozwolonym było starokatolikom ukonstytuować się jako osobne stowarzyszenie religijne.

Minister wyznał nie dał żadnej odpowiedzi — a sprawozdawca wyjaśnił, że wydział wyznaniowy zajmie się osobno sprawą starokatolików. Odpowiedź podobna równa się usunięciu zapytania p. Fuxa. W każdym razie Izba zajmie się obszerniej tym przedmiotem, skoro przyjdzie kolej na wniosek dr. Koppa, domagający się należytego uregulowania stosunków stowarzyszeń starokatolickich.

Wkrótce przyjdzie kolej na ostatni z projektów wyznaniowych względem zakonów klasztornych. Z ustaw skarbowych i ekonomicznych nowa ustawa akcyjna i reforma podatkowa odłożone zostaną do następnej sesyi Rady państwa.

Komisya, której powierzono kwestyę robotniczą, wykończyła już sprawozdanie, oświadcza się, lubo nie w formie ustawy, lecz w formie rezolucyi za opieką publiczną nad kobietami i dziećmi pracującymi w fabrykach, tudzież za utworzeniem izb robotników. — O ile się zdaje to w bieżącej sesyi będą zmuszeni robotnicy zadowolić się jedną zdobyczą moralną t. j. uchwaleniem rezolucyi; odnośnie projektu ustawy nie tak przedkło zapewne ujrzą światło dzienne; może stanie się to przy sposobności rewizyi ustawodawstwa przemysłowego. Ważnym będzie pytanie, czy Izby robotnicze mają być utworzone oddzielnie, czy też jako sekcyje w związku z Izbami handlowymi. Pierwsze więcej byłoby na rękę robotnikom.

Parlament węgierski rozpoczął z dniem dzisiejszym posiedzenia posiedzenia. Obok ustaw, mających na oku poprawę prae-sądowego sądownictwa na Węgrzech, zajmie się poszeszeńskie ciało prawodawcze przedewszystkiem nowelą do ordynacyi wyborczej z r. 1848; takowa została już wypracowana i posiada według zapewnień półrządowych organów poszeszeńskich wszelkie warunki, mogące zadowolić tych, co oddawna już wolałi o renowacyę przestarzałego systemu wyborczego, praktykowanego dotąd na Węgrzech.

Onegdaj wjechali do Petersburga delegowani austriacko-węgierscy na konferencyę handlowo-polityczną, jakie mają być rozpoczęte w Petersburgu i to w przedmiocie ułatwień cłowych i handlowych na granicach austriacko-rosyjskich. Dzienniki wiedeńskie nie oddają się bynajmniej nadziei, aby konferencye te miały doprowadzić do pożądanego skutku, pomimo że na ostatnim zjeździe w Petersburgu obiecywano w tej mierze hr. Andrassemu złote góry.

Telegramy.

(Z biura Wolfa.)

Bern, 18 kwietnia. Ultramontańscy członkowie tutejszej wielkiej Rady zanieśli u Rady związkowej kurs przeciw nowemu berneńskiemu prawu kościelnemu. — Członkowie komuny paryżkiej Lebeau i Lacomarresztowani w Genewie, puszczeni zostali na wolność.

London, 17 kwietnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby wyższej uchwalono dla generała Wolseleya za usługi w wyprawie przeciw Aszantom, dotacyę sumie 25,000 funtów szterlingów.

Monachium, 18 kwietnia. Król przyjmował wczoraj po południu na osobnej audyencyi radcę legacyjnego Reithera, mającego objąć prezesostwo gabinetu.

TEATR POLSKI W POZNANIU.

Zuzanna i dwaj starce, komedia z francuzkiego. — Polowanie na meza, komedia Bałuckiego. — Wiecej chowu, komedia Bałuckiego.

Przedstawienie sobotnie sięgnęło — jak zwykle, bardzo szczerzy zastęp publiczności. A szkoda! bo takowe zwłaszcza ze względu na udatną w ogóle grę artystów zasłużyło na większą liczbę widzów.

Pierwszą z przedstawionych komedyjek „Zuzanna i dwaj starce” — jest jedna z tych francuzkich sztuk, które nierzadko w nich, opartych na błahych motywach, z których tylko zgrzeszono i dowiec Francuzów wysunąć umie kłosem zajmujących. Jest to speyalna zda się własność tego rodzaju, wszelkie bowiem zachcianki przeniesienia tego rodzaju plodów scenicznych na pole innych literatur okazały się nie skutecznymi. Sztuczki takie to emferydy, liczbą ich nadajeż znaczna a czasem istnienia bardzo krótki. Nie podobna więc bliżej zastanawiać nad treścią i wartością każdego z takich żyłtek.

Grę artystów nie pozostawiała nam do życzenia. P. Henon (Zuzanna) grała rolę młodej, wesołej, naiwnej na pozór panienki, Role takie są właśnie specjalnością tej uzdolnionej artystki, a zatem i role Zuzanny oddana była zupełnie dobrze. W rzysszyli jej godnie pp. Cybulski i Werner (Tavernier i ceval); zwłaszcza w scenie załotów i następnych scenach z drożdżi gra artystów tych całkiem była dobra. P. Stankiewicz (Adrian) wywiązał się dobrze z maleńkiej swej roli. Zgola całość nie do życzenia nie pozostawiała.

Komedia Bałuckiego „Polowanie na meza” znana już publiczności z kilkakrotnych przedstawień towarzysza karawskiego. Jako komedia, jako intriga ma ona wiele wad i zalet. Wartość jej zależy tylko na trafnym pochwyceniu stonków i charakterów miejscowych. Mimo jej lokalnego i lortu zawiera ona i dla nas potrzebna i zabawną naukę.

Rolę główną pana Walentego objął p. Zamojski i strzył z niej postać typową. Zewnętrzna charakterystyka, i poruszenia, zostały się w całości udatną. Pannie Distel, powiedziała się rola Anieli, nie latwa zwłaszcza scenę w drugie, kiedy Karol przyznaje się do zstęstwa, oddawał ją do ręki artystki. Nie zupełnie pochwalili możemy grę pani Wesołowskiej w roli bakti. W pierwszym zwłaszcza akcie, zia na cokolwiek nienaturalna szlachetność głosu. Uwaga, dzień jednak wypada, że role podobne nie nadają się do talentu, która celuje w odtwarzaniu żywych i energicznych postaci. Gra pp. Koehlera (Leon) i Stankiewicza (Rol) przyczyniła się do pomyślnego wypadku całości sobotniego przedstawienia.

W dniu wczorajszym dała zasłabła przeszkody, w miejsce zapowiadzanego „Talizmanu” odegrano komedię w 4 aktach Antoniego Mateckiego p. t. „Grochowy wiecień” czyli „Mazur w Krakowskim”. Komedię ta grana było już na scenie nasz kilkakrotnie a przez teraźniejsze towarzystwo niedawno w teatrze letnim, dla tego też treści jej nie przywozimy. Co do gry, jakkolwiek przedstawienie to było improwizowane, bo dopiero w ostatniej chwili postanowione, z tem wszystkim co do całości poszło gładko, choć prawda i to historyczne nieco cierpiał, już to z powodu mylnego zrozumienia niektórych charakterów, już też z niestosownego ucharakteryzowania. A jednego i drugiego uniknoby się, gdyby informacyi zaginęło z Pamiętników Paska, z których p. Matecki to i figu do swej komedii zaczerpnął.

Co do gry, przedstawiającej z personalem mekiego służyła na uznanie gr. p. Zamojskiego (Karłowicki) kil z wielką prawdą odtworzył typ piusa, p. Wernera (Remin wski), dalej Wojdłowicza (Dzięgiel) grającego z werm humorem; był również dobrym p. Rebecznik, jako podchmiony Maciej. Co do personelu żeńskiego, wyróżnia się p. pelna swobody p. Henon (Rucka); pp. Wesołowska i Biron dobrze się też wywiązały ze swego zadania. P. G. jowicz powinniśmy się starać o wyraźniejsze wymawianie. Wreszcie pp. Cybulski (Wojski) i Stankiewicz (Paska) nie koniecznie tracił „pojęli swe role — w pierwszym przynajmniej więcej powagi a w drugim energii. Tak jak w do-wyższym odegrali swe role — dobrze grali, ale było prawdy historycznej, zwłaszcza w Pasku, który wyrażał w pamiętnikach swych sam się narzował. Z pojęciem charakteru wojskowego przedzieli się goźdliny, z Paskiem — zadniara. Była jowialność, ale nie było hartu zycerskiego.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolfa.)

Wiedeń, 20 kwietnia. Montagsrevue donosi, że komisya Izby panów przyjęła prawo o zewnętrznych stosunkach katolickiego kościoła, wedle uchwały Izby deputowanych.

Bern, 20 kwietnia. Udział w głosowaniu wczorajsem nad rewizyą konstytucyi bado był liczny. Z trzynastu kantonów głosowało 280,000 za, 141,800, o ile dotychczas wiadomo, przeciwko rewizji konstytucyi.

WIADOMOŚCI MIEJSKOWE I POTOCZNE.

Poznań, dnia 20 kwietnia.

* Teatr polski. Jutro w teatrze miejskim po raz pierwszy: Dyplomacya i miłość, komedia Feuilleta z francuzkiego, z wielkim powodzeniem na scenie warsz. grwana, opo raz pierwszy dramat: Włóczęga. Dyrekcya coraz nowo wydobywa sztuki, tymczasem publiczność starań tych dyrekcji a pracy artystów nie ocenia i bardzo niechętnie się do teatru zbiera. — Czaaby doprawdy było — większa żywołność czy sztukę polską; — co do nas, bądź co bądź, nie tracimy nadziei i w tej też myśli tych kilka słów do publiczności naszej o popieranie teatru zwracamy.

P. Friderici-Jakowicka w dniu wczorajszym przyjechała do Poznania. — Szereg jej występów rozpocznie się niedługo ialnie w środę dnia 22 b. m.; drugi jej występ w piątek. Osoby z prowincyi, które pospieszają do Poznania, a słysząc śpiewaka berlińskiego, p. Wachtla i pacyli za bilet 3 i 5 talarów — podają zapewne skwapliwie na wszystkie występy p. Jakowickiej, znakomitej śpiewaczki z Warszawy, czem dadzą dowód zamiłowania sceny polskiej i muzyki.

* Do dnia 27 b. m. wystawione będą w auli miejskiej szkoły średniej sławne obrazy „Abundantia” Hannsa Me-karta.

* Na Warte, książkę zbiorową dla ks. Bazylijskiej otrzymaliśmy od pp. Franciszka Kryszewskiego z Inowrocławia, J. Madalińskiego ze Sremu, Tekli Narkowskiej z Sepienka, Teofila Mateckiego z Poznania, Juliana Węzka z Mrocza, Zaleskiego z Bożejowic, dr. Cieśliewicza z Strzelna, Bieleckiego z Mircinowa i Antoniego Hofmana z Miłosławia po 10 razem złożono na rękę nasze 163 egz.

* Na „Warte” książkę zbiorową, złożyli przedpła na rękę p. dr. Kłepickiego; pp. ks. Niewitecki z Łodzi, Ant-nina Bronikowska z Poznania, ks. Janekowski z Cerekwicy, Fran. Sadowski z Siedlemina, ks. Zerketor z Ostrorogi, Walkowiak z Modliaszewa, Kazimira Szenio z Korzkiew, prob. Stengel z Lipusza, ks. prob. Schmit z Chwarszczyna, prob. dolf Czarlinski z St. Bukowa, Jan Doering kleryk z Pelplin, Hieronim Piechowski, ks. Damroth dyrektor, ks. kap. Karłowski i ks. Lubuński z Kościerzyny, ks. Kuliński ze Stę-

Wypowiedzenie obligacyi powi tu obornickiego.

W skutek uchwały Stanów powiatowych wypowiedzają się wydane na mocy przywileju z dnia 1 października 1868 (2089)

obligacye powiatu obornickiego

na dzień 1 lipca r. b. a właścicieli takowych wzywa niniejszemu, aby za zwrotem obligacyi, kuponów od stycznia 1875 stycznia 1878

i talonu kapitału odebrali w król, kasie powiatowej w Obornikach.

Brakujące kupony z kapitału potrącone zostaną.

Kapitał, przedawniający w 30 latach, może wprawdzie i po powyższym terminie być odebrany, prowizja wszakże ustaje z dniem 1 lipca r. b. Nie odebrane prowizje przedawniają w 4 lata.

Zamieszcowym właścicielom może, jeżeli obligacye itd. rzeczonych kasie franko przysłać, co jeszcze przed dniem 1 lipca stać się może, kapitał na ich koszt być przestany.

Oborniki, 30 marca 1874.
Komisja stanów powiatowych:
Stutt, Łakomicki,
radca ziemski, właściciel dobr rycerskich.
Martini, Stark,
właściciel dobr rycerskich, burmistrz.
Turno,
właściciel dobr rycerskich.

Kündigung der Obligationen des Oborniker Kreises.

In Folge kreisständischen Beschlusses werden die auf Grund des Privilegiums vom 1 October 1866 ausgegebenen

Obligationen des Oborniker Kreises

zum 1 Juli d. J. gekündigt und die Inhaber derselben hiemit aufgefordert, gegen Rückgabe der Obligationen, der Coupons vom

Januar 1875 Januar 1878

und des Talons das Kapital auf der Königlich-kreis-Kasse in Obornik in Empfang zu nehmen.

Für die fehlenden Coupons wird der Betrag vom Kapital abgezogen.

Das Kapital, welches in 30 Jahren verfließt, kann zwar auch nach diesem Termine abgehoben werden, die Verzinsung hört jedoch mit dem 1. Juli d. J. auf. Die nicht erhobenen Zinsen verjähren in 4 Jahren.

Den auswärtigen Inhabern wird, wenn sie die Obligationen pp der gedachten Kasse kostenfrei einsenden, was noch vor dem 1. Juli geschehen kann, das Kapital auf ihre Kosten durch die Post übermittleit werden. Obornik, den 30 März 1874.

Die kreisständische Kommission

Stutt, Łakomicki,
Landrath, Rittersgutsbesitzer.
Martini, Stark,
Rittersgutsbesitzer, Bürgermeister.
Turno,
Rittersgutsbesitzer.

Przy ogłoszeniu sprawozdania z obrotu kasy oszczędności i pożyczki „Kółka właścicieli rolniczych pod opieką św. Stanisława w Kórniku” (Zapisanej Spółki)

za rok 1873. pominąć podać liczbę członków przy końcu roku obrachunkowego, co się niniejszemu uzupełnia.

Liczba członków 114. (2354)

Zarząd.

Ks. Bolesław Antoniewicz.



W auli miejs. szkoły średniej
Mała Rycerska ulica.
Codziennie od 10 godziny przed
do 6 godziny po południu

Wystawa

Hanns'a Makarta obrazów Abundantia

w okazach oryginalnych.
Dwa przedstawienia: **Zbytek plodów ziemi i morza.** Koniec wystawy dnia 27 kwietnia r. b.

Cena wniścia: za jednorazowe odwiedzenie od osoby 10 sgr., od rodziny (4 osoby) 1 tal. Passe-partout na czas trwania wystawy od osoby 1 tal. Dla uczniów 5 sgr.

Bilety wniścia w księgarni Józefa Jolowicza, Rynek 74 do nabycia.

Przesiedliłem się z Grodziska do **Poznań** (Półwiejska ul. 32 na parterze) i podejmuję — jak dotąd wykonywane wszelkiego rodzaju **prace mierniczych t. j. rozmiarów, podziałów, niwelacji - drenowania i t. d.** (2369)

Poznań, w kwietniu 1874.
Józef Krenz,
Miernik rządowy i inżynier cyw.

Do konserwowania zębów,

zachowania zdrowych zębów, usunięcia nieprzyjemnego smaku i zapachu ust, jako też do ich odświeżania i ochłodzenia nie nadaje się nic lepiej jak

Anaterynowa woda do ust dr. J. G. Popp, c. k. dentysty w Wiedniu.

Składy w większej części aptek Niemiec, w **Poznań** u p. S. Alexander (H. Kirsten) Sw. Marcin 11 i u p. A. Duchowskiego, Podgórną ul. 14. (228)

Skład główny w Berlinie u pp. I. F. Schwarzkose synów, Markgrafenstr. 30.

Prawdziwe warbrunskie i angielskie pastyle mietowe jako też francuskie pastyle owocowe, tak samo najdelikatniejsze konfektury, czerwone, pomarańczowe, kandyzowane owoce i owoce w konserwie poleca jak najszybciej

L. Kletschoff jun. Wilhelmowski plac 6.

Osiedlam się w **Stęszewie**
Dr. Górski,
(2298) lekarz praktyczny.

POMMADE EPIDERMALNE

PRZECIW ŁUPIEZOWI
P. DICQUEMARE
CHEMIA W ROUEN.

Zapobiega wypadaniu włosów. Spędza łupież z głowy. Uśmierza swędzenie.

Skład główny w **Poznań** u apteki Dr. Mankiewicza, w magazynie perfumeryi p. Barcikowskiego i w zakładach fryzjersko-perukarskich i perfumeryjnych p. J. R. zera, L. Gelhena, Linnemana i u wszystkich głównych fryzjerów i perfumistów.

MASZYNY NIEUSTANNE

do wyrabiania
napoi gazowych
wszelkiego gatunku

wody sodowej, limonady, win musujących, soda-water, nasycają gazem piwa i cydru.

Dyplom honorowy,
medal złoty i wielki medal złoty na wystawach w Lyonie i w Moskwie 1872 Medal postępu (równy ważny wielkiemu medalowi złotemu) na wystawie wiedeńskiej.

Sifony
i wielkiej i małej
tłoczni, owalne i
walcowe, wypróbowane pod ciśnieniem 20 atmosfer.
Proste, trwałe i łatwe do czyszczenia.

Cena 1-go gatunku szkło kryształowe.
J. Hermann-Lachapelle
Fabrykant-Mechanik 144, ulica du Faubourg Poissonnière, Paryż. (36)

Posyłka bezpłatna prospektów szczegółowych. Posyłka bezpłatna Podręcznika napoi gazowych wydane i opatrzone pieczęcią przez J. Hermann-Lachapelle. Cena 5 franków. Sprawdzać można w **Poznań** za pośrednictwem Dr. Mankiewicza, aptekarza.

A. Wiśniewski,

złotnik i jubiler w **Poznań**, Wilh. ul. Nr. 25.

Niniejszemu mam zaszczyt donieść szanownym Obywatelom, iż obok wyrobów z srebra i złota itp. posiadam zawsze dobór zegarków złotych męskich i damskich już uregulowanych, opatrzonych świadectwem pochodzą z fabryki panów

Patek, Philippe i Spółki w Genewie.

Przyjmuję zarazem wszelkie zlecenia na wyroby odnoszące się do powyższej firmy po tychże samych cenach jak w Genewie. (2366)

Reprezentacya naszych angielskich i amerykańskich machin powierzyliśmy panu

v. Huët w Poznań,

co niniejszemu do wiadomości podajemy.

Schütt & Ahrens

Szczecin i Gdańsk.
Na powyższe powołując się doniesienie, polecam się do łaskawych zleceń, starać się zaś będę, abym takowe wykonywał jak najstaranniej.

v. HUËT,

Młyńska ulica 22 I. piętro. (2178)

Powszechny Bank premiiowy i rentowy Stein & Comp.

Towarzystwo komandytowe w Berlinie.
Kto płaci 4 1/2 tal. albo 6 tal. miesięcznie, ma udział we wygranej, jaka paść może na **50 resp. 100 numerów** pożyczek premiiowych, dobrze renomowanych, prócz tego otrzymuje po 25 miesiącach **4 resp. 5 listów**, których wartość równa się w przybliżeniu sumie wniesionych wkładek. (2224)

Wszelkie papiery wartościowe sprzedają się za wpłatą częściową, miesięczną, pod bardzo korzystnymi warunkami.

Łaskawe zamówienia przyjmuję i bliższych szczegółów udziela **Pełnomocnik Banku na Poznań i okolice**
Kazimierz Neuman,
Szkółna ulica 4.

SZPRYCOWANIE Z ROSLINY MATIKO

PP. GRIMAULT ET C^{ie} APTEKARZY W PARYŻU

przygotowane z liści drzewa rosnącego w Peruwii, leczą szybko i niechybnie **rzeczaczki najoporniejsze i zastarzałe.** Apteka Grimault et Comp. dla lekarzy, którzy mają zwyczaj zapisywać balsam kopaiwy, za pomocą klejowatości, przygotowuje pigułki z esencji Matiko i balsam kopaiwy. (28)

Pigułki te nie tylko zawsze skutkują w jak najkrótszym czasie, ale nawet nie mają tyle nieprzyjemnej woni balsamu kopaiwy. Każdy flakonik opatrzone jest podpisem **Grimault & Comp.**

Dostać można w **Poznań** u apteki Dra Mankiewicza; w **Warszawie** w skład. materyał. apt. pp. Mrozowskiego, Gallego i Spiessa.

Dr. Behrend'a żółte zakłady kąpielne w Kołobrzegu,

przełączone z prywatnym zakładem leczącym i pensjonatem dla chorych dzieci, otwarte zostają w końcu maja. Wszystkie używane lekiarskie kąpiele, a nawet kąpiele żółte zawierające kwas węglowy a la Rehme-Oeynhausena. Inhalatorium dla chorych na gardło i piersi. — Kuracja za pomocą elektryczności. — Nauka leczenia gimnastyką. — Dom mieszkalny z około 20 pomieszczeniami i wybora restauracya.

Otwarcie kąpieł morskich w połowie czerwca. Łaskawe zapytania przesyłać należy: do dyrygującego lekarza zakładów pana dr. Nützel, pozasłużbowego lekarza sztabowego, lub do ich właścicielki, pani dr. Behrend.

Prawdziwa **Kołobrzeska sól kąpielna** jest w zakładach tych zawsze w zapasie. (H. 1277a) (2228)

Z upoważnienia Wnój Pani Antoniny Drwskiej ze Starkowa odbędzie się w **biurze naszym**

w sobotę dnia 20 czerwca r. b.

o godzinie 4tej po południu
dobrowolna sprzedaż w drodze publicznej licytacji, dóbr jej

Czarnego Piątkowa

wraz z folwarkiem **Starkówcem** (2365)

w powiecie średzkim, 1/2 mili od budującej się kolei, zawierających razem 2583 mórg obszaru, w czem 1370 mórg ornej roli, 543 m. 1/2 i 505 m. lasu, z których dochód roczny, wedle szacunku do podatku gruntowego oszacowany na 2183 tal.

Chęć przystąpić do licytacji, wnien u nas złożyć poprzednio 5000 tal. kaucyi w gotówce lub pewnych papierach publicznych. Warunki można u nas każdego czasu w godzinach biurowych przejrzeć. Po skończeniu licytacji następuje niezwłocznie spisanie urzędowego kontraktu sprzedaży a następnie tradycya. Zaliczka wedle wymagania naszego 20—25000 tal.

Bank Rolniczo-Przemysłowy.

Kwilecki, Potocki i Sp.
Dobra do sprzedania.

1. **Wież szlachecka** i folwark blisko miasta a szosa do Gniezna 2 1/2 mili do kolei — Ma areali 1800 m. w tém 1/2 mil 120 m. Budynki są bardzo dobre. Inwentarze owiec 700. Koni 16. Wołów 12. Krów 12. Młodego bydła 12. Landszafy jest 1. i II. Sery 48000 tal. Wysiano pszenicy 92 szefli. Żyta 300 szef. 70 m. rzepię. Cena 88000, zaliczka 18 do 20 tysięcy talarów.

2. **Wież szlachecka** w wrocławskim powiecie przy szosie. Ma areali 1235 m. 1/2 mil 20 m. sama pszenica. Wszelkie budynki są w wielkim porządku. Landszafy jest 46600. Koni 12. Wołów 16. Krów 14. Młodego bydła 10. Żrebraków 8. Owiec 650. Wysiano pszenicy 212 szefli. Żyta 200 szefli. Cena kupna 60 tal. za morgę. Zaliczka 15 do 20 tysięcy talarów. (2346)

3. **Dzierżawa.** Wieś szlachecka i folwark od miasta Śremu 2 1/2 mili. Ma areali 2500 m. w tém 1/2 mil 150 m. Budynki są bardzo dobre. Inwentarze dobre. Kontrakt na lat 12 z morgi 2 1/2 talara. Kaucyi 5000 tal. po 5 procent; do tej dzierżawy jest kapitał potrzebny 15 do 14 tysięcy talarów.

4. **Folwark** od **Poznań** szosa do miejsc 1 1/2 mili. Ma areali 441 m. 1/2 mil 30 m. Budynki są wszystkie w porządku. Dom mieszkalny, bardzo przyjemne pokoje, ogród owocowy. Inwentarze są bardzo dobre. Na hipotece jest bank 12000, przy pożyczce 10000 tal. Cena 30000 tal. Zaliczka 8000 tal.

Polecam się kupującym nadmieniam, że mam w każdej wielkości kupna. **Poznań, Kozia ulica Nr. 15.**

Stanisław Rejer,
agent dóbr.

Parasoliki

własnej fabryki i w największym doborze poleca (2370)

A. APOLANT.

Nova ulica.
Reparacye uskuteczniają się punktualnie.

Potrzeby ogrodowe

jako to: grabie, nożyce do gąsienic i kwiatów, piłki do drzew, noże ogrodowe i do oczekowania itp. poleca (2362)

C. Preiss, Wrocławska ul. 2.

Dominium Gola pod Gostyniem ma (2359)

trzy stadniki

1—1 1/2 roku mające czystej rasy Szwy na sprzedaż.

Dom. Wonieś

pod Starym Bojanowem ma na sprzedaż dwa do rozplodzone

buhaje

rasy Angielskiej i dwa do rozplodu zdatne

kiernozys

rasy Yorkshire. Na św. Jan r. b. będzie takowe miało do sprzedania

kiernozys i prosięta

też rasy.

Wież Zaborowo w śremskim powiecie, 1/2 mili od szosy i 1/2 mili od budującej się kolei położona. 2407 mórg areali, ziemia pszenna, 1/4 dwukosy, 600 mórg, jest do sprzedania w każdym czasie, pośrednictwo agenta dozwolone (2309)

Dla agronomów.

Nasiona kwiatów, warzyw, nasienie traw i koniczyn itd., poleca jak najtaniej kandel nasion agronomicznych (2309)

Ludwika Auerbach

Szeroka ulica 10.
Cenniki chętnie stoją na usługi.

Obećki do tetowania znaczenia owiec, trokary, puszczadła, noże do kopyt, zawłoki i igły do szpejenia, pierścienie do buhajów, nożyce do kopyt, nożyce do owiec i t. p. poleca (2363)

C. Preiss, Wrocławska 2

Dom. Radziny p. Szamotuły potrzebuje od św. Jan r. b. (2356)

ekonomia,

bezzennego, wolnego od wojskowości zaopatrzonego w dobre świadectwa

Potrzebni do Królestwa rządca, ekonom i podskarbi. Zgłoszenia do makaj poste restante Krasicki, Driesen N. M. (2332)

Urzędników gospodarczych, kasyerów itd.

z pewną rekomendacyą wskaże **M. Wesołowski**, Wodna ulica Nr. 25. (9812)

Dominium Lubczyna

Podzamczem potrzebuje od 1 lipca r. b. **pisarza gospodarczego**, kawalera, również i **służącego**, kawalera, lub **strzelca.** (2297)

Agronom, od wojskowości, przez kaniacik lat większymi majątkami samodzielnie zarządzający, w dobre świadectwa i rekomendacye zaopatrzony — obecnie w misji — poszukuje od św. Jana r. b. odpowiedniej posady. Adr. wkaże Administracya Dziennika Pozn. pod Nr. 1197. (1197)

Kucharz,

kawaler, miejsce od 1 lipca r. b., który w swym zawodzie jest dokladnie wydoskonalony i z takowym obecnym, z nadmienieniem, iż takowy obowiązki swa w większych domach wypełniał, jako też obecnie w jednym z największych hotelów w Berlinie jest zatrudniony. Wiadomości p. dzieli Eksp. Dzien. pod Nr. 123101

Kuchmistrz, Polak, z małą tylko rodziną, zaopatrzony w chlebne świadectwa, pewny w swoim fachu, poszukuje miejsca od św. Jana r. b. Blizsze szczegóły post. (2253)

S. H. Pleszew. Polaka, kawalera, wojskowości, z zawodem leśnym dokladnie obeznany, może polecić. (2285)

Nadlesnictwo Siedlec pod Pempowem. **Michalski.**

Dokonały owezarz z parobkami znajdzie od 1 lipca służbę u **Beck'a**, Antonin p. Poznań. (2367)